Nr. 8. Kraków, dnia 24 Lutego 1872 r. Rok XI.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI *w Krakowie* Mały Rynek, Nr. 431.

Rękopisma zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia ze strony autora.

PRZEGLĄD LEKARSKI

wydawany
ze współudziałem Profesorów Uniwersytetu krakowskiego
tudzież Lekarzy szpitalnych i praktycznych
przez
Prof. Janikowskiego i Drów Grabowskiego i Lutostańskiego.

Wychodzi co Sobotę w objętośc arkusza z Dodatkiem półarkuszowym co 2 tygodnie.

Reklamacye nie opieczętowane wolne są od opłaty pocztowéj uwzględnia się je tylko w ciągu tygodnia.

CENA „PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO" z dodatkiem *Dwutygodnikiem higieny publ.* wynosi w Krakowie rocznie złr. 6 c. — w. a. półroczn. „ 3 „ — „ kwartalnie „ 1 „ 50 „

CENA W PAŃSTWIE AUSTRYACKIÉM z przesyłką pocztową: rocznie złr. 6 c. 60 w a. półroczn. „ 3 „ 30 „ kwartalnie „ 1 80 „

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Biuro Administracyi, tudzież Ajencye: A Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracya Dziennika Pozn. *w Poznaniu*.

CENA OGŁOSZEŃ: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 cent., oprócz 30 cent. opłaty stempl.

Numer pojedynczy kosztuje 15 cent.

Z KLINIKI DOŚWIADCZENNEJ UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO.

Tymczasowe zawiadomienie o ciałkach Lostorfera

podał prof. Dr. Alfred **Biesiadecki**.

1) Ciałka Lostorfera pojawiają się we krwi osób chorych na kiłę na 4ty lub 5ty dzień i to zwłaszcza w częściach lekko zmętniałéj surowicy krwi nie zajętych przez komórki krwi. Ciałka te mają postać punkcików kątowanych, jasnych, do których przyczepioną bywa zazwyczaj cieniutka, krótka niteczka.

W następnych dniach (5—10) ciałka owe powiększają się co do liczby i wielkości, przyczém zaledwie niektóre z nich dochodzą do wielkości barwnych komórek krwi; najczęściéj posiadają wtedy kształt nieregularny, wyraźnie połyskują, mają pojedyncze obrysy (*einfach contourirt*) i najprędzéj porównać się dają z zarodnią bezbarwnych ciałek krwi. Ciałka owe, w razie gdy surowica krwi już wprzód zabarwiła się barwnikiem krwi, nie zabarwiają się i pojawiają się téż między komórkami krwi. Niekiedy powstają w ich wnętrzu drobniutkie, wyraźnie ograniczone odstępy nakształt miejsc próżnych (*Vacuolen*).

2) W téj postaci i liczbie znalazłem te ciałka u chorego, który od pięciu tygodni okazywał stwardnienie wielkości migdała na napletku i wewnątrz nie zażywał żadnego leku (zewnętrznie zalecano opatrunek siarczanem miedziawym); daléj u chorego mającego różyczkę kiłową (*corona syphilitica*), który odbył leczenie wcierne (*Schmierkur*) (20 wcierań szaruchy); wreszcie u pewnego chorego, 19 lat liczącego, przedstawiającego objawy tak zwanéj kiły wrodzonéj (*syphilis congenitalis*), to jest brak miękkiego i twardego podniebienia, kiłaki (*tophi*) na kościach goleniowych i gumiaki (*gummata*) na podudziu.

3) Nie we wszystkich wyrobach zrobionych z jednéj próby krwi i przechowanych w jednaki sposób w komorze wilgotnéj pokazują się ciałka Lostorfera w jednakiéj liczbie.

Nie powstają wcale, jeżeli kropla krwi była zbyt zgniecioną; albo jeżeli — z przyczyn dotychczas nieznanych — surowica krwi zabarwiła się brocznikiem; nareszcie i w tych razach nie powstają, gdy w preparacie utworzyły się kryształy hemoglobiny, co się często zdarza.

4) Oprócz ciałek Lostorferowskich rozwijają się także, już to wcześniéj, już to później mętwiki (*vibriones*) w rozmaitéj ilości.

5) Ciałka Lostorfera powstają również we krwi osób niekiłowych, lecz zwykle dopiero około dnia 7go lub 8go i w mniejszéj ilości. I tak napotykałem je we krwi chorych cierpiących na wadę serca, gościec, chorobę Addisona, dnę, żółtaczkę, zapalenie płuc, gruźlicę, ospę, gorączkę połogową i posocznicę. Czasami w niéj atoli wcale się nie tworzą a to w tych samych warunkach, w których we krwi chorych kiłowych nie powstają.

W trzech preparatach powstał czwórniak (*Sarcina*) w znanéj postaci, który prawdopodobnie dostał się z zewnątrz,

6) W wielu preparatach tworzą się kryształki hemoglobiny, najczęściéj w postaci rombów ukośnych, których długie powierzchnie bardzo są do siebie zbliżone i które w niewielkiém powiększeniu podobne są do igiełek; często téż w postaci tablic rombowych. Kryształki te powstają zarówno we krwi osób kiłowych, jako téż niekiłowych; czasami w niektórych tylko częściach preparatu, czasami zaś w całéj kropli krwi i w tych téż przypadkach, w których krew pozostawała w ciepłocie od 14 do 18° C. Takowe powstają czasami już po 24 godzinach wewnątrz ciałek krwi, jużto późniéj zewnątrz tychże; pierwsze po niejakim czasie znów się rozpuszczają.

7) Ze sposobu powstawania, jakotéż z pozoru ciałek Lostorferowskich można już wnioskować, że takowe nie są kropelkami tłuszczu (w każdym razie nie wydzieliną gruczołów łojowych lub potnych), lecz raczéj osadem składników rozpuszczonych we krwi. Prof. Stopczański na zasadzie poszukiwania wspólnie ze mną uskutecznionego uznał je za ziareczka paraglobiny, albowiem: a) tak samo wyglądają jak paroglobina strącona pod drobnowidem z surowicy krwi kwasem węglowym; b) po przeprowadzeniu tlenu ciałka te znacznie się zmniejszają, a wiele z nich całkiem się rozpuszcza; c) wreszcie rozpuszczają się téż w słabym roztworze soli kuchennéj (2 cz. roztworu stężonego NaCl na 2 cz. wody). (Mętwiki, ma się rozumieć, nie rozpuszczaja się).

8) Czy paraglobina we krwi chorych na kiłę znajduje się w większéj ilości, albo łatwiéj się strąca? i z jakiéj przyczyny? to muszą wyjaśnić dopiero dalsze poszukiwania.

Kraków, dnia 19. Lutego 1872.

Sprawozdanie o ospie, która panowała nagminnie w Poznaniu w r. 1871, ze szczególniejszém uwzględnieniem chorych pielęgnowanych w szpitalu miejskim;

przez Dr. **Kaczorowskiego**,
lekarza ordynującego w szpitalu sióstr miłosierdzia i miejskim.

(Ciąg dalszy.—Zob. Nr. 6).

Przechodząc teraz do wykazania stosunku między ospą szczepioną a samodzielną czyli naturalną, następujące zebrałem spostrzeżenia:

W obec trudności zbierania u ludzi niższéj klasy dokładnych wywiadów, każdą osobę, u któréj żadnych blizn na ramionach nie można było wyśledzić, poczytywałem za nieszczepioną.

W wieku do 5 lat żadne z sześciorga chorych nie miało szczepionéj ospy.

Z pomiędzy nich troje dostało ospy zlewającéj się, z których dwoje zmarło, troje zaś ospy rozrzuconéj.

W wieku od 5—15 lat
z chorych 25, było nieszczepionych 19, zmarło 6, *v. confluens* 10, *discreta* 11, *rarissima* 4.

W wieku od 15—25 lat
221, nieszczepionych 20, zmarło 24, *v. confl.* 68, *v. discreta* 116, *rara* 28, *rariss.* 19.

W wieku od 25—35 lat
z chorych 83, nieszczep. 14, zmarło 18, *var. confl.* 57, *v. discreta* 29.

W wieku od 35—45 lat
z chorych 26, nieszczep. 7, zmarło 11, *v. confl.* 18, *v. discreta* 8.

W wieku od 45—55 lat
chorych 7, nieszczep. żaden, umarł 1, *v. confl.* 5, *v. discreta* 2.

W wieku od 55—75 lat
z chorych 7, nieszczep. 1, umarło 2, *variol. confl.* 6, *variola discreta* 1.

Pokazuje się z tych liczb, że w wieku do 5 lat podległy ospie tylko te dzieci, które nie miały z dobrym skutkiem szczepionéj ospy ochronnéj; daléj, że dzieci takie, zapadłszy na naturalną ospę, najcięższe przebywały formy choroby, i że 33% z nich na nią umarło.

Wiek od 5—15 lat korzystniejsze przedstawiał widoki; postać choroby bywa łałagodniejsza nawet u wcale nieszczepionych, z których jedna 8-letnia dziewczynka miała tylko ospę bardzo rzadką. Smiertelność wynosiła 24%, wszelako przypadki zlewającéj się ospy i śmiertelne napotykały się wyłącznie u dzieci wcale nieszczepionych.

W wieku od 15—25 lat śmiertelność wynosiła 1,1%, z nieszczepionych z wyjątkiem 3 osób wszystkie zmarły na zlewającą się ospę.

Z tych trzech osób ocalonych u dwóch wystąpiła ospa rozrzucona; u trzeciéj, która w pierwszym roku życia przebyła ospę naturalną, pokazała się tą razą ospa rzadka.

Natomiast 7 osób z dobrym skutkiem szczepionych zmarło na ciężką zlewającą się ospę.

Z tém wszystkiém jednakże niepodobna było spuszczać z uwagi, iż ci, którzy mieli na ramionach liczne i grube ślady szczepionéj ospy, przeważnie łagodniejszemi formami ospy rodnéj dotknięci bywali.

Rzec można, że w miarę ilości, obszerności i głębokości blizn po szczepionéj ospie układa się mnogość i zagłębienie naturalnéj wysypki.

Cztéry tylko osoby stanowiły wyjątek od tego prawidła. Trzech mężczyzn i jedna kobieta koło 20tu lat życia pomimo 6—12 szerokich i głębokich blizn dostała zlewającéj się ospy, ale i tutaj łagodzący wpływ dokładnego zaszczepienia okazał się o tyle, że żadne z nich nie umarło.

W wieku od 25 do 35 lat śmiertelność wynosiła 21%, w wieku od 35—45 lat przeszło 42% i ciężkie tylko napotykaliśmy formy choroby, ospę zlewającą się i rozrzuconą. Nieszczepieni wszyscy pomarli.

W latach od 45—55 i późniejszych spada znów śmiertelność do 14%, jakkolwiek i tutaj cięższe tylko formy choroby się pojawiają. Nie szczepiona kobieta w 60. roku życia zmarła.

Wnioski wypływające z tych wykazów dają się tak streścić:

Ospa napastuje każdy wiek bez wyjątku. U wcale nieszczepionych najgroźniejszą jest dla dzieci niżéj pięciu lat i dla osób mających przeszło 25 lat.

Wiek od 5—15 lat najłatwiéj znosi ospę; dziewczynka 8-letnia, dowodnie wcale nieszczepiona, przeszła tylko ospę najrzadszą.

Daléj, dzieci skutecznie szczepione nie podpadają do 15 lat nigdy zlewającéj się ospie.

Sąto wnioski popierające dość ogólnie uznaną zasadę: raz, że szczepienie ospy ochronnéj zabezpiecza od cięższych form ospy naturalnéj; po drugie, że po 15tym roku życia słabnie zabezpieczające działanie ospy ochronnéj, a zatém odtąd szczepienie powtarzać należy.

Wiadomość o zakładzie wód lekarskich w Szepetówce na Wołyniu.

Podał Dr. Fortunat **Nowicki**.

(C. d.—Zob. Nr. 6).

Co do chemicznego rozbioru źródeł, to takowy jeszcze nigdy z zupełną dokładnością wykonanym nie był. Przed kilkudziesięcią laty aptekarz Dziczkowski uskutecznił rozbiór wody, przytoczony podobno u Gruma w jego opisaniu wód mineralnych; świeżo zaś Dr. Hessel dokonał rozbioru, którego wyniki, nie ręcząc za dokładność, przytaczamy:

W 100 grammach wody zawiera się:

Węglanu tlenku żelazawego	0,0704
Węglanu magnezyi	0,0722
Węglanu sody	0,0114
Węglanu wapna	0,8842
Węglanu tlenku manganuawego	ślady
Chlorku sodu	0,0242
Chlorku potasu	0,0639
Siarczanu potażu	0,0414
Siarczanu wapna	0,1195
Kwasu krzemowego	0,0923
Fosforanu glinki	ślady
Siarkowodu i kwasu źródłowego	ślady
Ogólna ilość składników stałych	1,3912
Ciężar gatunkowy	1,00065

Ponieważ przy tym rozbiorze nie ma opisania robót chemicznych i przedewszystkiém nie ma dowodu, iż obliczenia ilościowe bez omyłek dokonane zostały, a obfita ilość zawartych w niéj węglanów i siarczanów wcale nie odpowiada zbyt małemu ciężarowi gatunkowemu; więc naturalnie nie możemy jéj przyjmować bezwarunkowo, a nawet podejrzewamy o niedokładność. Jednak zważywszy, że jakościowy skład jest zupełnie odpowiedni wszystkim zdrojom żelazistym, dwuwęglan tlenku żela-

Zobaczmy teraz, jaki wpływ wywiera na rozwój ospy rodniéj (naturalnéj) to powtórne szczepienie ospy ochronnéj *(revaccinatio)*.

Powtórnie szczepionych pomiędzy wyliczonemi choremi było tylko 14, a mianowicie 4 mężczyzn i 10 kobiét.

Jeden mężczyzna, lat 18 liczący, u którego znać jeszcze było 4 blizny przed 6 tygodniami powtórnie szczepionéj ospy, okazał najrzadszą ospę; drugi w tym samym wieku podobno, przed rokiem skutecznie rewakcynowany, dostał ospy rozrzuconéj.

Mężczyzna lat 36u, w r. 1859—1864 i 1870tym bezskutecznie rewakcynowany zapadł na ospę krwawą i zmarł.

Mężczyzna lat 42ch, przed 10 laty skutecznie szczepiony powtórnie, dostał ospy rzadkiéj.

Kobieta lat 18tu, okazująca 4 maleńkie blizny z ospy ochronnéj powtórnie przed 3 tygodniami szczepionéj przebyła ospę rzadką.

Z 5 kobiet w wieku od 20—27 lat, około 12go roku życia powtórnie podobno ze skutkiem szczepionych, jedna miała ospę rzadką, dwie rozrzuconą, a dwie zlewającą się.

Kobieta, lat 25, nosząca na ramionach 10 głębokich blizn po szczepionéj w dziecięcym wieku ospie ochr. i trzy duże blizny po ospie ochronnéj powtórnie przed dwoma tygodniami szczepionéj, dostała zlewającéj się ospy, którą przeżyła.

Druga kobieta tego samego wieku, okazująca 12 głębokich blizn po szczepionéj ospie ochronnéj, w dwunastym roku życia powtórnie, ale bez skutku szczepiona, dostała ospy zlewającéj się, częściowo krwawéj ospy, ale ocalała.

Dziewczyna 19-letnia, mająca 10 dużych blizn po szczepionéj w drugim roku życia ospie, przebyła w 7mym roku ospę rozrzuconą, i teraz na takowąż znów zachorowała.

Kobieta 39 lat wieku licząca, w 14 roku życia powtórnie ale bezskutecznie szczepiona, zmarła na zlewającą się ospę.

Zbyt mały to zastęp chorych powtórnie szczepionych, ażeby ze szczegółów dopiero co przytoczonych można było dojść do stanowczych wniosków. Wszelako już sama okoliczność, że na 375 chorych wypadło tylko 14ro powtórnie szczepionych, przemawia na korzyść powtórnego szczepienia. Zresztą z wyjątkiem trzech osób, u których widoczne jeszcze były blizny tego szczepienia, niepodobna było stwierdzić, czy toż szczepienie dokładnie wykonaném zostało. Przekonałem się bowiem i w przeciągu tegorocznéj epidemii, że u osób przed kilką tygodniami powtórnie szczepionych przenośną limfą z ujemnym skutkiem, wykształciły się krosty, kiedy im zaszczepiłem ospę wprost z ręki na rękę.

Zawsze przyznać trzeba, że ani pierwotne, ani powtórne dobrym skutkiem uwieńczone szczepienie nie daje bezwzględnéj rękojmi przeciw napadom zlewającéj się nawet ospy.

Są to jednak wyjątki, które tém mniéj zadziwiać powinny, ile że przebycie naturalnéj nawet ciężkiéj ospy nie koniecznie zabezpiecza od powtórnego zachorowania na ospę.

W innym atoli szpitalu podczas tegorocznéj epidemii ospy, miałem sposobność zbierania dość rozległych spostrzeżeń przemawiających za powtórnem szczepieniem, mianowicie w szpitalu wojskowym, gdzie przez parę miesięcy pełniłem obowiązki lekarza ordynującego w oddziale ospowym.

W wojsku pruskiém zaprowadzony jest zwyczaj szczepienia powtórnie ospy ochr. wszystkim rekrutom. Otóż kiedy pomiędzy tutejszą załogą wojskową zaczęła grasować ospa, przeważnie na nią zapadali internowani w tutejszéj fortecy Francuzi, w których wojsku nie masz tego chwalebnego zwyczaju obowiązkowéj rewakcynacyi; tak, że zaledwie na 20 chorych Francuzów jeden przypadał żołnierz pruski. Skutkiem tego zarząd wojskowy wziął się niebawem do szczepienia wszystkim jeńcom francuzkim ospy ochronnéj, co tak korzystnie oddziałało na ich stan zdrowia, że kiedy po skończonéj wojnie zaczęli tu powracać starsi rezerwiści pruscy, którzy nie mieli świeżo zaszczepionéj ospy ochr. stosunek liczebny chorych zupełnie się odwrócił, i na kilkunastu Prusaków po kilku zaledwie wypadało chorych na ospę Francuzów.

Wszystko razem wziąwszy, niepodobna zaprzeczyć dobroczynnego wpływu powtórnego szczepienia ospy i pożądaną jest rzeczą, ażeby nie tylko mniéj więcéj co 10 lat regularnie wszystkim na nowo szczepiono ospę ochronną, ale nawet żeby za zjawieniem się gdziekolwiek epidemii ospy cała ludność poddawała się odnowionemu szczepieniu. (C. d. nast.)

Uwagi sądowo-lekarskie o zaczadzeniu.

Napisał **Dr. L. Blumenstok**
Prof. w Uniwers. Jagielońskim.

(Dokończenie.)

Przypadki te wyjątkowe zaczadzenia niewątpliwego, o których wspomina Z e n k e r, zapewne wytłumaczyć

---

zawego zawierającym, jak w Schwalbachu, Pyrmoncie, Spaa, Liebensteinie, Krynicy, Lipiecku i t. d.; przyznać należy, iż takowy nie musi podlegać żadnéj wątpliwości, że przyrodzone własności wody są bardzo dobre i do tegorapeutycznego użycia w odpowiednich chorobach bardzo się nadające. Obecność soli potażowych, ślady manganu i arsenu, obok żelaza, podnoszą tylko wartość lekarską źródeł, czyniąc przyswajanie żelaza łatwiejszém i wspierając jego działanie krzepiące. Szkoda tylko, iż wolnego kwasu węglowego jest bardzo mało.

Tak więc z fizycznych i chemicznych własności zdrojów Szepetowieckich, jak również ze spostrzeżeń udzielonych nam przez Dr. Iwanowskiego, wnosimy z pewnością, że użytek ich lekarski może być bardzo donośnym w tych samych chorobach, w których powyżéj wymienione zdroje, zagraniczne i krajowe bywają zalecane, mianowicie: w bladaczce i w innych zubożeniach krwi w skutek chorób i niewstrzemięźliwego lub nużącego życia, w zołzach *(scrophulosis)*, gnilcu *(scorbutus)*, w gośćcu *(rheumatismus)*, śluzotokach, chorobach narzędzi płciowych u kobiet, w osłabieniach wszelkiego rodzaju, w nerwobólach i ogólnych chorobach układu nerwowego, w drżączkach, porażeniach *(paralysis)* i t. d. słowem w większéj połowie chorób leczonych hydroterapią i balneoterapią. Mały ciężar gatunkowy, obok wcale niejednostronnego składu chemicznego źródeł, stawiając je pośrodku pomiędzy silnemi wodami, jak Spaa i Schwalbach, a obojętnemi, przy stosownem urządzeniu zakładu kąpielowego, może się stać podstawą tém obszerniejszego ich zastosowania. Wiadomo, że wcale nawet obojętne źródła, jak Ragaz, Wildbad, Gastein, umiejętnie stosowane, dają podstawę do leczenia bardzo skutecznego, prostującego czynność skóry, podniecającego odmianę materyi, zwiększającego wydzieliny, rozpędzającego wysięki i w ogóle przez uporządkowanie wszystkich spraw żywotnych zwyciężającego często nieuleczone choroby. Żelazistych zaś źródeł Szepetowieckich żadną miarą nie mamy prawa liczyć nie tylko do obojętnych,

sobie może przypuszczając, że czad zawierał dużo CO_2; lecz na większą uwagę zasługują przypadki, w których pomimo jasno-czerwonego zabarwienia powłok krwi i trzew, pomimo płynności krwi śmierć przecież nie nastąpiła z zaczadzenia, lecz w inny sposób, a mianowicie przez otrucie gazem świetlnym lub kwasem sinowodowym. O otruciu pierwszém, rzadko kiedy zdarzającém się, wspomnę jeszcze późniéj; co się zaś tyczy otrucia kwasem pruskim, jako w nowszych czasach dość częstego, to obecność przerzeczonego zabarwienia po takowém znacznie osłabia znaczenie sądowo-lekarskie tego objawu, gdyż na nim wyłącznie już żadną miarą opierać nie można zdania o zaczadzeniu. Już od lat kilku wiadomém jest, że objawy pośmiertne po otruciu kwasem pruskim są prawie te same, co po zaczadzeniu, a nadto Hoppe-Seyler i Preyer wykazali, że kwas pruski zabija w podobny sposób, jak niedokwas węgla, odtleniając gałczeń krwi i łącząc się z nim, tak, że odróżnienie zaczadzenia od otrucia kwasem pruskim jest możebném tylko za pomocą rozbioru chemicznego i widmowego. Lecz zdarzyć się mogą przypadki, w których pomimo jasno-czerwonego zabarwienia skóry i krwi śmierć nie nastąpiła ani z czadu, ani z kwasu pruskiego. Pozwalam sobie przytoczyć przypadek taki z praktyki mojéj, jako dość pouczający.

Dnia 28. Lutego 1871 r., znaleziono na wsi w miejscu na kilkaset kroków odległém od mieszkań ludzkich zwłoki nieznajomego wieśniaka. Ponieważ wójt wsi spostrzegł na zmarłym ślady obrażenia, a zdawało mu się nadto, że człowieka tego przywieziono już nieżywego zkąd indąd, zawiadomił tenże Sąd postawiwszy straż obok zmarłego. Dnia 2. Marca komisya udawszy się na miejsce znalazła w polu człowieka w ubraniu wiejskiém, z kapeluszem na głowie, na twarzy i na dłoniach powalanego ziemią, suknie zaś powalane były pyłem mączanym. Człowiek ten leżał na boku lewym, głowę miał niżéj ułożoną, aniżeli kadłub, nogę prawą wyprostowaną, lewą zaś mocno w kolanie zgiętą, pod udo prawe podsuniętą. Odnogi były sztywne, ciało nieco zmarznięte. Sekcya dnia następnego po odtajeniu ciała uskuteczniona wykazała co następuje: Zwłoki mężczyzny lat 35 liczyć mogącego, dobrze zbudowanego; na $\frac{1}{2}$ cala powyżéj prawego łuku okobrwiowego znajdują się dwa okrągławe otarcia wielkości centa, trzecia podłużna nad nasadą nosową, otarcia te atoli nie były krwią podbiegnięte; cała twarz, a zwłaszcza miejsca włosami zarośnięte pyłem powalane, spojówki mocno nastrzykane, tęczówki mocno rozszerzone, wyraz twarzy uśmiechnięty, na obu ramionach, na barkach, oraz powyżéj obojczyka, daléj nad kolanami i w pachwinach skóra jasno-czerwona zabarwiona, innych plam pośmiertnych nawet na grzbiecie niema, również niema stężenia trupiego, śladów obrażenia nigdzie nie widać. Opona twarda mocno nastrzykana, po odjęciu jéj ukazuje się wylanie krwi dość ciemnéj, płynnéj między tą błoną a pajęczą na wierzchołku obu półkul; po obmyciu téj krwi błona miękka przedstawia się mleczno zamgloną i bardzo mocno nastrzykaną, przy dotknięciu łatwo broczącą; mózg sam na przekroju okazuje niezliczoną ilość kropek krwawych, jasno-czerwonych, mniejszych i większych, tak, że cała istota rdzenna zdaje się być jasno-czerwono, prawie różowo zabarwioną; po wyjęciu mózgowia na podstawie czaszki znajduje się dość dużo krwi płynnéj, jasno-czerwonéj, więcéj różowéj; krtań próżna, błona śluzowa jasno-czerwona, tchawica również próżna, a błona śluzowa nieco różowo zabarwiona, przy ucisku na klatkę piersiową w kierunku ku górze wywartym dostaje się do tchawicy nieco piany, w obu płucach liczne gruzełki po części zwapniałe, powierzchnia zewnętrzna płuca ciemno-niebieska, na przekroju przepełnione krwią jasno-czerwoną, płynną; w komórce lewéj sercowéj dużo krwi płynnéj, ale ciemnéj, w prawéj mniéj krwi płynnéj, a więcéj skrzepów, wątroba mocno przekrwiona, ciemno-wiśniowa, tak samo nérka lewa; żołądek mocno skurczony zawiera trochę płynu wydającego woń wyskokową, błona jego śluzowa powleczona grubą warstwą śluzu lepkiego, po oddaleniu którego widać mocne nastrzykanie naczyń, a tu i owdzie małe nadżerki; pęcherz moczowy bardzo wydęty. Krew z jamy czaszkowéj i piersiowéj wzięta jeszcze po ukończonéj sekcyi jest jasno-czerwoną i płynną, powoli atoli zmienia barwę na jasno-wiśniową.

Pomimo, że znalezienie trupa w polu zdala od mieszkań z gory przemawiać się zdawało przeciw zaczadzeniu, to przecież wszystkie szczegóły tak się składały na obraz śmierci z czadu, że przedewszystkiém należało przekonać się, czy mamy do czynienia z zaczadzeniem, lub nie. Po odwłóknieniu krwi, dolaniu ługu sodowego i zakłóceniu otrzymano masę zupełnie czarną, gęstą, z któréj część rozlana na naczyniu płaskiém porcelanowém okazała w stanie płynnym, a mocniéj jeszcze po wyschnięciu barwę brunatno-zieloną. Próba sodowa zatém wykazała brak niedokwasu węgla we krwi; badania widmowego z przyczyn niezależnych odemnie i tą razą uskutecznić nie mógłem. Wypadało teraz przypuścić, że śmierć była może następstwem otrucia kwasem pruskim lub sinkiem potasu, chociaż trucizna ta

---

ale nawet do słabych; a obfitości zdrojów i malowniczości położenia mogłyby Szepetówce pozazdrościć niejedne wody używające Europejskiéj sławy.

Zwróćmy się teraz do miejscowości. Szepetówka jest położona o półtory mili od Zasławia, dwie od Sławuty, trzy od Ostroga, i tyleż lub nieco mniéj od Połonnego. Obecnie tu wypada stacya kolei żelaznéj, drugiéj klasy, podobno jedyna na linii Berdyczowsko-Brzeskiéj. W promieniu stu i więcéj mil, pomiędzy Warszawą, Wilnem, Smoleńskiem, Charkowem i Odesą, żelaznych wód mineralnych nie ma, a nawet i żadnych wód, z wyjątkiem Druskienickich, które jednak nie znajdują się przy kolei żelaznéj. Położenie Szepetówki na granicy sosnowych borów Sławuckich i otwartego płaskowzgórza wołyńskiego, jest dość powabne; i chociaż na pochyłości ku północy, jednak od surowości jéj wiatrów miejsce to musi się skutecznie bronić właśnie Sławuckiemi lasami. Wyniosłość nad poziom morza może być 250 do 300 stóp. Położenie samych źródeł w wąwozie pomiędzy dwoma wzgórzami, zamykającemi się od północy, w pobliżu dużego stawu, jest bardzo malownicze; a lubo wąwóz ten ma tę niedogodność, że opiera się z jednéj strony o żydowskie miasteczko, z drugiéj zaś o staw i cukrownią; jednakże miasteczko ukrywa się za wzgórzami, a cukrownia położona za stawem i dość odległa nadaje miejscowości bardzo powabny charakter. I w ogóle cała natura miejsca jest takiego rodzaju, że przy odrobinie jeszcze pracy, może się łatwo zmienić w bardzo malownicze ustronie, ze wszech miar bardzo nadające się do utworzenia pięknego zakładu kąpielowego, który przy obfitych źródłach, łatwości zaopatrzenia się we wszystkie środki lekarskie dodatkowe i możności dostarczania gościom cichego i wygodnego pobytu, powinien się stać bardzo uczęszczanym i pożytecznym.

Przystąpmy teraz do przejrzenia tego, co i jak należy urządzić w Szepetówce dla uczynienia jéj uczęszczanym zakładem lekarskim i do ocenienia pożytków, jakie ztąd dla ogółu i właścicieli wypłynąć mogą.

u nas, zwłaszcza u ludu wiejskiego wcale nie jest rozpowszechnioną, a zmarły nadto, przynajmniéj o ile można było wnioskować z sukni jego pyłem mączanym powleczonych, był młynarczykiem, a więc z kwasem pruskim i w zawodzie swoim wcale się nie stykał. Podczas sekcyi, przyprzyznaję, nie myślałem o tém otruciu wcale, ponieważ woni migdałów gorzkich nigdzie czuć nie było; to téż z tego powodu, jak niemniéj z powodu, że sekcya odbywała się na wsi, o zastosowaniu próby Preyera mowy być nie mogło. Ponieważ atoli badanie chemiczne krwi może wykazać otrucie kwasem pruskim, jeżeli takowe miejsce miało, badałem krew i na tę truciznę, przy pomocy pana Hoffa. W tym celu pozostałą część krwi zakwaszono kwasem siarkowym i poddano przekropleniu. Płyn przeparowany nie wydawał woni kwasu sinowodowego; po zaprawieniu ługiem potasowym dolano cokolwiek siarkanu żelazowego i żelazawego, a nakoniec zakwaszono kwasem solnym i zostawiono jakiś czas w spokoju. Nie spostrzeżono atoli najmniejszego śladu barwy niebieskiéj, co było dowodem nieobecności we krwi poszukiwanego kwasu.

Po wykluczeniu otrucia niedokwasem węgla i kwasem sinowodowym trzeba było koniecznie przypuścić, że przyczyną śmierci był udar śródoponowy, połączony z silném przekrwieniem mózgu i płuc, i że przyczyną dalszą było upojenie: podobne przypadki śmierci u pijaków zdarzają się u nas rok rocznie podczas zimy dość często; przypuszczano następnie, że ów człowiek straciwszy przytomność upadł na twarz, za czém przemawiały otarcia przyskórni na czole i nosie, zapewne w ostatnich chwilach życia powstałe, że położenia tego jako ubezwładniony zmienić nie mogąc nie był téż w stanie oddychać, i że w tém położeniu znajdował się i po śmierci przez czas dłuższy, dowodem czego pył na twarzy i plamy pośmiertne na przodkowych częściach ciała.

Dla Sądu orzeczenie to mogło być zupełnie wystarczającém; lecz owe plamy pośmiertne i krew jasno-czerwona i płynna potrzebują jeszcze wytłumaczenia. Zamglenie opon mózgowych, przewlekły nieżyt żołądka przemawiały zatém, że zmarły był pijakiem; woń wyskokowa zaś wychodząca z żołądka dowodziła, że przed śmiercią pił gorzałkę; udar między oponami, przekrwienie trzew, nagromadzenie krwi ciemnéj w komórkach sercowych, płynność krwi, wydęcie pęcherza moczowego, opóźnienie się rozpadu ciała, świadczą, że główną przyczyną zmian śmierć wywołujących było silne upojenie. Lecz u ludzi zmarłych z otrucia wyskokiem krew bywa wprawdzie płynną, jak w przypadku niniejszym, ale ciemną, rodzaj ten śmierci więc nie tłumaczy jeszcze jasnego zabarwienia krwi i powłok, na czém nam tu najwięcéj zależy. Lecz należy uwzględnić, że ciało leżało przez 24—36 godzin, a może i dłużéj na zimnie, a na zwłokach takich widywałem nie raz nie tylko plamy pośmiertne jaśniejsze, ale i krew jaśniéj zabarwioną. W ten więc sposób wytłumaczyłem sobie w mowie będące zjawisko, na inne tłumaczenie zdobyć się nie mógłem; być może, że tłumaczenie to jest naciągniętém, ale w praktyce sądowo-lekarskiéj zdarza się to dość często, że przyczyna śmierci nie może być dokładnie wyjaśnioną, zwłaszcza w takich przypadkach, w których nie mamy żadnych a żadnych wiadomości o warunkach, wśród których denat pozostawał w ostatnich chwilach życia swego.

Przytoczyłem więc przypadek ten li w celu, aby wykazać, że jasno-czerwone zabarwienie skóry i krwi samo przez się niczego jeszcze nie dowodzi ponieważ objaw ten występuje i w przypadkach, w których o zaczadzeniu mowy nie ma. Lecz jeżeli zabarwienie takie połączone z płynnością krwi i objawami uduszenia na zwłokach znajdujemy, wtedy zawsze przypuścić trzeba, że możemy mieć do czynienia albo z zaczadzeniem, albo téż z otruciem kwasem pruskim lub sinkiem potasu i wtedy obowiązkiem staje się lekarza sądowego, zwrócić uwagę swoją na jednę lub drugą ewentualność. Ponieważ zaś lekarze sądowi najczęściéj uskuteczniają sekcye zwłok w miejscowościach, gdzie ani światła dostatecznego, ani stołu odpowiedniego, ani wody, a tém mniéj odczynników chemicznych nie ma, więc téż bardzo rzadko można dochodzić otruć tych natychmiast jakby to było pożądaném. Dla tego sądzę, że niektóre wskazówki co do postępowania w takich razach będą może tu na miejscu, zwłaszcza dla kolegów, zajętych praktyką sądowo-lekarską na prowincyi. Mając przed sobą zwłoki z objawami przerzeczonemi uważać należy przedewszystkiém, czy po otwarciu jam ciała nie czuć woni migdałów gorzkich, coby było ważną choć nie konieczną cechą otrucia kwasem pruskim lub sinkiem potasu, następnie na stan żołądka, wreszcie bada się płyn zawarty w żołądku i w pęcherzu moczowym lub krew za pomocą odczynnika Preyera [1]), jeżeli się takowy przypadkiem

[1]) Odczynnik Preyera jest to nastój rozcieńczony gwajaku z kilkoma kroplami bardzo rozcieńczonego siarkanu miedziowego; do kilku kropel tego odczynnika w miseczce białéj porcelanowéj dodaje się kroplę płynu zawartego w żołądku lub pęcherzu moczowym, lub téż kroplę

Najpierwsza rzecz jest stosowne do celu urządzenie i zaokrąglenie obszaru. Miejsce u źródeł, mogące z dwoma lub trzema ogrodami urzędników fabryki cukrowéj, stanowić przyszły park wód mineralnych wynosi około 7 lub 8 morg ziemi, częścią niziny, częścią wzgórza, które tworzą amfiteatr otwarty ku południowi. Miejsce to aż nadto wystarczy do założenia pięknego ogrodu; wszakże potrzebuje ono kilka ważnych nakładów, ażeby stanowić obszar przydatny do tego celu.

1ód. W najważniejszém miejscu, bo o kilka kroków od źródeł i budynków zakładowych, w ten obszar wchodzi posiadłość obca, górująca nad całém położeniem i obrócona tyłem do źródeł i całego zakładu, przez co przedstawia dla przyszłego ogniska zjazdów kąpielowych szpetny widok i niebezpieczne pod względem higienicznym sąsiedztwo. Posiadłość ta, należąca do niejakiego Wołoszyna, jest do sprzedania i musiałaby być nabytą dla zakładu, ażeby uchylić niebezpieczne sąsiedztwo; zresztą sam budynek będzie bardzo przydatny dla pomieszczenia zarządu zdrojowiska, który tu mianowicie powinien się znajdować, ażeby wszystko było pod ręką.

2re. Koryto rzeczułki, płynącéj u samych źródeł i unoszącéj odchody fabryczne, powinnoby być zwrócone o kilkadziesiąt sążni ku zachodowi, ku podnóżu przeciwległéj góry, ponieważ koryto dzisiejsze właśnie zajmuje miejsce, gdzie powinny być umieszczone łazienki i chodnik kryty dla przechadzek podczas picia wód. Że tu jest nizina więc wykopanie nowego koryta nie będzie wymagać znacznych robót ziemnych, a wyniknie ztąd ta dogodność, że przekopie się w takim kierunku, ażeby miejsce przed łazienkami było o ile możności wolne od wyziewów wody zanieczyszczonéj odchodami fabrycznemi.

3cie. Sprawa wspomnianych odchodów stanowi najżywotniejszą sprawę nie tylko dla zdrojowiska, ale i dla całego miejsca, które ma być miejscem zjazdów leczniczych. Szczęściem dla Szepetówki, nauka dostarcza dziś tak stanowczych i dostępnych środków dla odwietrzania (dezinfekcyi) wód cuchnących stosowanych na ogromną

ma pod ręką. W każdym razie zaś należy przechować trochę krwi w naczyniu szklaném dla bliższego zbadania takowéj za przybyciem do domu. Części téj krwi używa się do poszukiwania kwasu sino-wodowego, które w każdéj pracowni aptecznéj bez wielkiego zachodu uskutecznić można, inną część można zbadać w domu przez rozcieńczenie ad maximum w epruwetce i porównanie z krwią zwyczajną, również rozcieńczoną, daléj używa się jednéj części do próby sodowéj, a wreszcie przeznacza się część do badania widmowego.

Rozumie się samo przez się, że badania widmowego nie wszędzie uskutecznić można, bo przyrządy widmowe znachodzą się chyba w miastach większych, lekarz sądowy więc praktykujący w mieście mniejszém, jeżeli własnego przyrządu nie posiada, musiałby krew badać się mającą przesłać do zakładu chemicznego. Rozchodzi się więc o to, czy krew taką przesyłać można, a względnie czy niedokwas węgla, jeżeli się w niéj znajduje, nie znika z upływem pewnego czasu, zamieniwszy się za kwas węglowy. Doświadczenia wykazały, że niedokwas węgla istotnie z czasem znika, lecz dotąd nie mamy ściśléj wiadomości, dokąd we krwi się utrzymuje. Dr. Leborrain [2]) mniema, że się utrzymuje tylko przez 3—4 dni we krwi niezmienionéj, i w takim tylko przeciągu czasu może być wykazany za pomocą przyrządu widmowego, i to pod warunkiem, jeżeli krew przechowaną została w ciepłocie niskiéj. Zdanie to jest mylném, albowiem Friedbergowi (l. c. pag. 45) udało się jeszcze po upływie 50 dni wykazać niedokwas węgla we krwi, a w moich powyższych trzech przypadkach po upływie 9 dni najdobitniéj oddziaływanie CO wystąpiło. Z tego wynika, że lekarzowi sądowemu na prowincyi mieszkającemu możebném jest przesyłać do zakładu krew badać się mającą bez szkody dla obchodzenia; lecz w każdym razie wypada krew przesłać natychmiast i nie za pośrednictwem Sądu lecz wprost; w pierwszym razie bowiem mija czasem kilkanaście dni lub kilka tygodni, zanim przesyłka dostaje się w ręce chemika, przez co dochodzenie mogłoby czasem być udaremnione. Z drugiéj strony byłoby pożądaném, aby każde miasto posiadało przyrząd widmowy, szczegółowo do badania krwi przeznaczony, gdyż przyrząd taki nie jest zbyt kosztownym [3]) a przydać się może nie tylko w przypadkach zaczadzenia, ale i do badania wątpliwych plam krwawych.

Jeżeli badanie widmowe wykazuje obecność niedokwasu węgla we krwi, możemy ściśle rzecz biorąc orzekać tylko z pewnością zupełną, że krew pochodzi od człowieka otrutego niedokwasem węgla nie zaś zaczadzonego, albowiem tak, jak w czadzie, tak téż w gazie świetlnym najważniejszą częścią składową jest CO; gaz świetlny zawiera go nawet o wiele więcéj niż czad, bo 6·64%. Ztąd téż śmierć z powodu otrucia gazem świetlnym nie jest niczém inném, jak śmiercią z otrucia niedokwasem węgla, a więc nie tylko zmiany anatomiczne na zwłokach będą te same, ale i badanie widmowe krwi okaże to samo oddziaływanie, co przy badaniu krwi zaczadzonego. Należy więc naprzód wykluczyć śmierć z otrucia gazem świetlnym, co najczęściéj jest rzeczą bardzo łatwą, gdyż piece znajdują się w każdém pomieszkaniu, rury gazowe zaś u nas przynajmniéj dość rzadko, a gdzie istnieją tam trzeba uważać w jakim stanie się znajdują, a zresztą uderza już przykra nader woń tego gazu, rozlegająca się nie tylko w pokoju ale i po całém ciele; wykluczywszy zaś śmierć z gazu świetlnego, możemy już z pewnością orzekać, że śmierć nastąpiła z zaczadzenia.

Jeżeli zaś badanie widmowe nie wykazuje niedokwasu węgla, nie możemy wykluczyć możebności, że przecież zaczadzenie miejsce miało, zwłaszcza jeżeli zmiany anatomiczne i inne okoliczności za takowém przemawiają, a badanie ma miejsce po upływie dłuższego czasu.

Wprawdzie ocenienie przypadków zaczadzenia najczęściéj nie nasuwa trudności lub wątpliwości, już to z powodu miejsca, w którém nagle zmarłych znajdujemy, już téż to dla innych okoliczności śmierci towarzyszących; mimo to atoli lekarz sądowy zapewne zadowolonym być musi, jeżeli posiada sposób badawczy, za pomocą którego orzekać może z pewnością, a nie jest zmuszony, jak to częstokroć bywa, ograniczać się do możebności lub podobieństwa do prawdy i już więc z tego powodu rozpoznanie ścisłe zaczadzenia nie może być dla niego obojętném. Cóż dopiero powiedzieć o przypadkach, wprawdzie rzadziéj się zdarzających, ale o wiele ważniejszych, w których ważne nasuwają się wątpliwości,

krwi, a wtedy płyn nabiera barwy niebieskiéj, jeżeli mieści w sobie kwas pruski.

[2]) Gazette médicale de Strassbourg 1868, Nr. 8.

[3]) Przyrządu takiego dostanie w Berlinie upp. Schmidt i Haensch, Nene Schönhauserstrasse Nr. 2za 16 talarów.

---

stopę w Londynie, Berlinie, Petersburgu, że oczyszczenie odchodów jednéj cukrowni nie jest dziś zadaniem wielkiéj wagi. Kilkaset rubli rocznie, które cukrownia będzie musiała wydatkować na odwietrzanie odchodów i oddzielenie czystéj wody od rozmaitych szczątków organicznych i nieorganicznych, wyrzucanych przy fabrykacyi, powrócą się fabrykantowi w skutek podniesionéj urodzajności pól, na które zsiadłe odchody wywozić każe; woda zaś czysta, spuszczona do stawu lub rzeczki, nie będzie mogła ani szerzyć zarazy, ani miejscu grozić szkodliwemi wyziewami.

4te. Na obszarze zdrojowiska powinien być założony bardzo umiejętnie park i ogród spacerowy, z uwzględnieniem ciągłego przewiewu powietrza i działania południowego słońca, tak iżby nie był wilgotnym i miał spacery zarówno słoneczne. jako téż i ocienione. Daléj obszar cały powinien być ogrodzony i mieć wygodny wjazd dla którego wypadałoby poświęcić młynek położony przy drodze, a zajmujący właśnie cieśninę pomiędzy wzgórzami, albowiem tylko w tém miejscu wjazd do wód dałby się urządzić.

Nakoniec 5to po brzegu drogi bitéj okalającéj obszar zdrojowiska ze strony południowo wschodniéj, należy urządzić szeroki chodnik wysadzany dwoma rzędami drzew, dla ułatwienia pieszéj komunikacyi z miasteczkiem i zakrycia zakładu od stawu, który może dawać wilgotne wyziewy. Chodnik ten, przedłużony z jednéj strony aż do końca drogi bitéj i cukrowni, a drugiém ramieniem obok kapliczki, wzdłuż ulicy, idącéj pomiędzy kapliczką a mieszkaniem Dr. Iwanowskiego, stanowiłby téż miły spacer i ułatwiłby komunikacyą pieszą po ulicy, która ze swéj schludności i wysokiego położenia kwalifikuje się do rozmieszczenia kąpielowych gości. Tyle o miejscu; zwróćmy się teraz do urządzenia samego zakładu i jego organizacyi.

(Ciąg dalszy nast.)

czy mamy do czynienia z zaczadzeniem, lub z uduszeniem zdziałaném przez osobę trzecią, gdzie więc się rozchodzi o honor i życie bliźniego niewinnego, lub o wykazanie zręcznego tłumaczenia się zbrodniarza, posługującego się podobieństwem między zaczadzeniem a uduszeniem na korzyść swoją? Przypadki takie wątpliwe przytacza Liman (*Lehrbuch* II, *Fall* 319, 324, 325, 329, 336), przypadek taki bardzo ważny jest przedmiotem sprawozdania Zenkera; tu także należy głośna przed kilku laty tak zwana sprawa głogowska, na którą badanie widmowe, wówczas jeszcze nie rozpowszechnione, byłoby zapewne rzuciło światło należyte. W kwestyach takich zawiłych i wątpliwych lekarz sądowy ocenia dopiero całą doniosłość i ważność ścisłego rozpoznania śmierci skutkiem zaczadzenia powstałéj.

Słówko z powodu artykułu Dr. Warszauera o rozpoznawaniu osutek ostrych.

Szanowna Redakcyo!

Dr. Warszauer pod koniec swego artykułu w Nrze 7. „Przegl. lek." (str. 61) powiada, że zjawiska znamionujące ospę krwotokową (*variola cruenta, haemorrhagica*) nie od razu występują, lecz dopiero w dalszym przebiegu choroby powstają pęcherzyki, których treść stanowi krew wylana.

Otóż doświadczenie uczy, że porządek może też być inny, t. j. że wybroczyny mogą powstać przed właściwą wysypką ospową. Na poparcie pozwolę sobie przytoczyć ustęp z Nru 1128 „*Medical Times and Gazette*", gdzie korespondent z kolonii ang. na wyspie Trinidad, w liście z dnia 17. Stycznia, r. b., kreśląc obraz nader zjadliwéj epidemii ospowéj, pisze między innemi, co następuje: „Jeden przypadek ospy zdarzył się u osoby, która ją miała już dawniéj. Była to mulatka mieszkająca w jednéj z najniezdrowszych ulic miasta (Port of Spain), która miała już ospę w r. 1861. Obecnie, dotknięta ospą rozrzuconą (*discrete form*), miała przystudzienice (*petechiae*) na całém ciele; zmarła 5go dnia choroby. Godną uwagi jest rzeczą, że przystudzienice pojawiły się przed wysypką ospową i podczas gorączki pierwotnéj. Z tego powodu nawet przypuszczałem z początku, że to jest dur (*typhus*). Trzy inne przypadki zdarzyły się w tymże domu." *N.*

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

TOWARZYSTW PRZYRODNICZO-LEKARSKICH.

Sprawozdanie

z czynności przygotowawczych Wydziału gospodarczego **zjazdu lekarzy i przyrodników** w Poznaniu 1870 roku wyznaczonego.

Na pierwszym zjeździe przyrodników i lekarzy w Krakowie w r. 1869 odbytym postanowiono jednogłośnie przyszły zjazd w następnym roku odbyć w Poznaniu. Przewodniczącym tegoż wybrano tamże Dr. Mateckiego, sekretarzem Dr. Mizerskiego. W myśl téj uchwały prosił przewodniczący w Grudniu tegoż roku naturalistów i lekarzy miejscowych na przedwstępne zebranie celem naradzenia się i uorganizowania czynności przygotowawczych do zjazdu. Na témże postanowiono w zasadzie trzymać się praktyki zachowanéj w Krakowie i o tyle tylko, o ile miejscowe stosunki tego wymagać będą, od téjże odejść. Na czas zjazdu wybrano dnie od 26. Lipca do 1. Sierpnia. Uchwalono urządzić wystawę przyrodniczą i lekarską, podzielić posiedzenia na ogólne, których liczbę ograniczono na dwa, i wydziałowe, nie wyznaczając naprzód ewentualnéj liczby tychże; składkę na trzy talary i postanowiono udać się do magistratu miasta o ustąpienie lokalów szkoły realnéj na miejsce posiedzeń i wystawy i do naczelnego prezesa z wyłuszczeniem celu zjazdu i prośbą o wsparcie wystawy premiami rządowémi. Do przeprowadzenia tych i wszelkich innych czynności tyczących się zjazdu wybrano komisyą pod nazwą wydziału gospodarczego, składającą się z następnych członków: Dr. Mateckiego jako przewodniczącego, Dr. Mizerskiego jako sekretarza, daléj Dr. Kaczorowskiego, Dr. Szafarkiewicza, Dr. Osowickiego, p. Krzyżanowskiego, p. Jagielskiego, Dr. Jarnatowskiego, prof. Szymańskiego, Dr. Sęckiego, Dr. Świderskiego, prof. Dr. Wituskiego; z grona tych wybrano Dr. Świderskiego wiceprezesem, Dr. Osowickiego wicesekretarzem, p. Jagielskiego skarbnikiem. Daléj wyznaczono komisyą z siedmiu w końcu wymienionych członków do urządzenia wystawy, a mianowicie Dr. Swiderski zająć się zobowiązał udziałem gynekologicznym, Dr. Sęcki chirurgicznym, Dr. Jarnatowski oftalmologicznym, p. Jagielski farmaceutycznym, prof. Szymański zoologicznym i botanicznym, prof. Dr. Wituski fizycznym, a całość ugrupować p. Krzyżanowski.

Wydział ten gospodarczy odbywał od 1. Stycznia 1870 r. dwa razy na miesiąc posiedzenia t. j. w każdy Czwartek po pierwszym i pietnastym miesiąca na małéj sali Bazaru, któréj dyrekcya na ten cel ustąpić raczyła. Na tychże, co się działo, w krótkiém zestawienio następuje. Na pierwszych posiedzeniach komunikuje prezydujący wydziałowi, który uprosił do swego grona jeszcze p. F. Sypniewskiego, odpowiedź magistratu, że przyzwala na ustąpienie sali i lokali szkoły realnéj, wszakże z warunkiem, że wydział bierze odpowiedzialność za wszelkie przez ten użytek wyniknąć mogące uszkodzenia. Mając tedy zapewnione potrzebne lokale, wydział postanawia rozesłać zredagowane przez przewodniczącego odezwy o udział, wystósowane w języku polskim i niemieckim do lekarzy, przyrodników i wystawców. Daléj zajmuje się przygotowaniem wykładów na ogólne posiedzenia wszakże z wyraźnym zamiarem ustąpienia pierwszeństwa każdemu gościowi, i radzi nad sposobami wyszukania odpowiednich rozrywek dla członków i uczestników zjazdu. W tym celu udaje się z zapytaniem do dyrekcyi koła Tow. i poleca Dr. Swiderskiemu porozumieć się z pewnemi osobami prywatnemi, których chęci podejmowania u siebie członków zjazdu były wiadome.—Na posiedzeniach dalszych wydział specyalnym zaradza potrzebom, poucza Dr. Osowickiemu, aby napisany dla towarzystwa Sokołów przewodnik podręczny po mieście Poznaniu uzupełnił, uwzględniając więcéj cel naukowy zjazdu i aby dodał zebrać się dające wiadomości o szpitalach i zakładach mających związek z umiejętnością przyrodniczą. Wyznacza daléj liczbę sekcyi na sześć: trzy medyczne i trzy przyrodnicze i tychże następny porządek w cyklusie pierwszym: a) godz. 8—10 patologia, klinika lek., gynekologia i akuszerya; b) godz. 10—12 chirurgia, oftalmologia, ortopedya; c) godz. 12—2 medycyna publiczna, historya nauk lekarskich, higiena. W cyklusie drugim: a) godz. 8—10 fizyografia ogólna, geologia, mineralogia, botanika i zoologia; b) godz. 10—12 matematyka, astronomia, fizyka, chemia, farmacya; c) godz. 12—2 anatomia makro- i

mikroskopowa, anat. porownawcza, anat. patologiczna, fizyologia.

Dalej wydział postanawia, aby celem ułatwienia rozdziału członków na sekcye, podczas pierwszego ogólnego posiedzenia wyłożone były arkusze z napisami sekcyi, na którychby każdy według wyboru się zapisał. Dalej wydział toczy i zawiera układy o druki zjazdu, przyjmuje zapowiedziane ogólne wykłady Dra Libelta, prof. Dra Szenica. Akceptuje życzliwie dla członków zjazdu ofiarowaną gościnność p. B. Potockiego, uchwala przesłać zań zbiorowe podziękowanie i postanawia urządzić do Bendlewa wspólną wycieczkę koleją żelazną. Przyjmuje także koncert w Wiktoria-park urządzony przez Koło Tow. i połącza z tém wycieczkę do fabryki wyrobów z gliny pod zarządem Dr. Szafarkiewicza zostającą.

Na posiedzeniu 10tém dnia 7. Lipca odbytém wydział porucza specyalną opiekę nad wystawą Dr. Osowickiemu, staranie o prywatne pomieszczenie u obywateli miasta przyjezdnych gości i postanawia urządzić biuro na małéj sali Bazaru, w którém z kolei po dwie godziny członkowie wydziału albo ich zastępcy przez cały czas zjazdu mają być obecni. — Zrobioném więc, jak widzimy, było wszystko, co pod danemi warunkami zrobić się dało. Wypowiedziana nagle wojna odwołała ludzi, przerwała komunikacye i oderwała umysły od spokojnych prac naukowych. Z tych przyczyn wydział gospodarczy odwołać musiał przez publiczne pisma zjazd i wyznaczyć go na rok 1871. Lecz gdy i w tym roku stosunki skutkiem wojny nie były jeszcze wróciły do normalnego stanu, wypadło odroczyć go aż do 1872 r.

Dnia 15. Stycznia 1872 r. wydział, poniosłszy bolesną stratę przez śmierć Dr. Mizerskiego, podjął na nowo przerwane prace. Wyznaczył czas zjazdu na dnie od 22—28. Lipca, wybrał sekretarzem Dr. Osowickiego, wicesekretarza, i do swego grona wezwał Dr. Koszutskiego na opróżnione miejsce i obrał go wicesekretarzem.

Dr. Matecki. *Dr. Osowicki.*

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

Kraków. Dowiadujemy się, iż JMP. Dr. Jordan, asystent kliniki położniczéj krakowskiéj przygotował do druku p. t. Zasady dziełka położnictwa, potocznie wyłożone dla położnych (akuszerek). Potrzeba podobnéj książki, któraby zadość czyniła wymaganiom dzisiejszych czasów, czuć się dawała w naszém piśmiennictwie lekarskiém. Książka wzmiankowana ma być, ile dowiadujemy się, ozdobiona licznemi drzeworytami.

O pośpiechu w sprawach urzędowych w Austryi świadczy następujący przykład rażący. Zgromadzenie profesorów Wydziału lek. w tutejszym Uniwersytecie uchwaliło na posiedzeniu odbytém w dniu 27. Listopada r. z. przedstawić Wys. Ministerstwu Dr. Józefa Konstantego Rosego na profesora zwycz. Kliniki lekarskiéj. Otóż na relacyą piśmienną, w tym przedmiocie, która wyszła z Kancelaryi dziekańskiéj dnia 30. Listodada r. z., nie ma dotychczas — po upływie 12 tygodni — żadnéj odpowiedzi!

Spółka Kumysowa Drów Grabowskiego, Lutostańskiego i Jodłowskiego, już w tym roku urządzi kumysarnie w Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowie, oraz w innych zdrojowiskach krajowych i miastach prowincyonalnych, gdzie na miejscu codziennie świeży kumys wyrabianym będzie.

Epidemie. Cholera w Galicyi. Od dnia 16 Lutego b. r. nie pojawiła się cholera w kraju w żadnéj nowéj miejscowości, nie ustała jednak także w żadnéj z wymienionych w ostatniém ogłoszeniu, 3 miejscowości, w których w ostatnim tygodniu do pozostałych 17 chorych przybyło 35 z tych zaś wyzdrowiało 24, umarło 10, a 18 pozostało w leczeniu.

Dżuma. Według wiadomości nadeszłych do kaukazkiego Tow. lek. za pośrednictwem Dr. Kastorskiego, lekarza kosulatu rosyjskiego w Teheranie, dżuma *(pestis orient.)* panuje w Kurdystanie i na granicy Aderbeidschan w Persyi. Według zaś wiadomości otrzymanych przez austryackie ministerstwo spraw zagranicznych dżuma w Persysłabnie. Jednakowoż na wniosek rady zdrowia dolnéj Austryi, ministerstwo owo rozpoczęło już rokowania w celu zawiązania komisyi międzynarodowéj, któraby obmyśliła środki ochronne przeciw téj zarazie.

(+) Nowy sposób balsamowania zwłok. Bufalini zaleca do przechowywania wyrobiów anatomicznych połączenie kamfory z kwasem fenylowym. W skutek zetknięcia się tych dwóch ciał powstaje masa oleista gęsta, którą należy rozpuścić w odpowiedeniéj ilości oleju skalnego, zabarwionego cynobrem. Autor zaleca następujące stosunki: kamfory i kwasu fenylowego około 70 grm., 200 grm. oleju skalnego; lub téż kwasu fenylowego i kamfory po 130 grm. i 100 grm. petroleum. Cieczą tą nastrzykują się zwłoki zmarłych lub też części tychże, które chcemy przechować, w niéj się zanurzają.

(*) Niedziele szpitalne (Hospital Sunday). Pod tą nazwą szerzy się w Anglii ruch dobroczynny zbierania składek na szpitale podczas nabożeństw niedzielnych. W jedném mieście Newcastleupon-Tyne zebrano tym sposobem w r. z. 1903 f. st. (19,030 złr.) na cele dobroczynne. Obecnie w niektórych miastach urządzają jeszcze „Soboty szpitalne" t. j. składki zbierane w sklepach, kantorach i zakładach publicznych, z którego to źródła m. Glasgów corocznie zbiera 4000 do 5000 f. st. na swe zakłady dobroczynne.

Skubanka przeciwgnilna i krwawna.

(*) Dr. Lantier nadzwyczaj zachwala skutki opatrywania ran na wojnie (w polu i szpitalu) skubanką napojoną następującym lekiem:

Rp.	Tinct. Aloes	420	grm.
	Tinct. Benz. comp·	250	„
	Ergotini (Extr. hydro-alcohol.)	80	„
	Glycerini puri	250	„

Skubanka taka, wysuszona, doskonale się przechowuje, obwinięta w podwójny papier smołowy. Powinnaby się znajdować w każdym tornistrze, w każdéj skrzynce ratunkowéj, w fabrykach, gdzie się zdarzają częste skaleczenia i t. d. *(G. d. hôp. 1872. 15).*

(+) Ukłucie osy. W siedmiu spostrzeganych przypadkach ukłucia osy CDH. Drury *(Brit. Med. Journ.* 1871*)* widział dwa razy, prócz silnych bólów głowy i obrzmienia gruczołów pachowych, rumień *(erythema)* na całém ciele i raz silne zapalenie gardła. D. mniema, iż jad osy jest obojętnego odczynu i zaleca okłady z ciepłéj wody z dodatkiem Tr. opii lub beladon. Wewnątrz podaje środki podniecające, zwłaszczą przetwory amonowe.

(+) Przypadek raka wodnego *(noma)*. Clever *(Dorpat. med. Zeitsch.* 1. 1871.*)* przypisuje wyzdrowienie w przypadku raka wodnego, który powolnie przebiegał, zewnętrznemu użyciu chininy (10 ziarn na uncyę wody.)

(+) Użycie wodniku chloralu w krztuścu Lorey *(Deutsche Klinik* 46. 1871.) zadaje z dobrym skutkiem dzieciom cierpiącym na krztuśiec rozczyn wodniku.

chloralu (5 cz. na 100) rano i wieczorem po łyżeczce od kawy. Lek ten dzieci dobrze znoszą; napady kaszlu ustają.

KORESPONDENCYA REDAKCYI i ADMINISTRACYI.

Wny Dr. S. w Strzyżowie. Przyrząd indukcyjny według życzenia zapisany z Berlina.

Wny I. K. słuchacz medycyny w Wiedniu. Numera najregularniéj wysyłamy.

Wny W. Jar. w Wiedniu. Anatomia Brodowskiego zamówiona. O korespondencyą p. K. prosimy. W sprawie „Ogniska“; zgoda. Dr. F. N. nie ma w Krakowie.

Wgo D. M. Kraus w Tarnowie prosimy o dokładny adres, gdyż z poczty zwracają nam numera „Przeglądu.“

Prenumeratorom „Przeglądu“, którzy nie otrzymali Nru 2go donosimy, iż tenże wkrótce zostanie im wysłany.

Dr. I. K. w Bukareście. Z przysłanych 5 złr. zaliczyliśmy 1 złr. 40 c. na drugie półrocze. Dr. Ch. w Berlinie. Na przyszłe półrocze (2gie) zaliczyliśmy 1 złr. 60 c. Dr. J. W. w Białéj. Nadwyżka 20 c. zapisana na rok 1873. Wny A. w Dobczycach. Wny Dr. G. w Grybowie. Na drugie półrocze zapisano 1 złr. 15 c.

Wny Dr. A. L. w Kałuszu. Za I. kwartał należy się jeszcze 30 c. Wny prof. Cz. we Lwowie. Na 2gie półrocze zapisaliśmy 1 złr. Wny Dr. U. w Lisku. Na drugie półrocze zapisaliśmy 1 złr. 10 c. Wny Dr. W. W. we Lwowie. Na 2gie półrocze zapisaliśmy 40 c. Wny Dr. M. w Miechowie. Odebraliśmy 7 złr. 20 c. Przesyłać będziemy według życzenia. Wny Dr. N. z Poznania w Berlinie. Odbitki rozprawy „O utlenianiu ciał aromatycznych“ są do rozporządzenia w Kancelaryi Tow. nauk. krak.

W Drukarni Uniwersyteckiéj pod zarządem K. Mańkowskiego. — Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. St. Janikowski.

Karol Czermak,

Księgarnia i Antikwariat dla medycyny i umiejętności przyrodniczych w Wiedniu, Schottengasse 6, utrzymuje stale na składzie całe **piśmiennictwo lekarsko-przyrodnicze** i posiada do przejrzenia dla każdego wszystkie nowości.

Zamówienia z prowincyi pod **najkorzystniejszemi warunkami** najśpieszniéj załatwia.

☛ **Księgozbiory** lekarsko-przyrodnicze i **pojedyncze dzieła** kupuje ciągle za ceny przystępne a względnie przyjmuje **zamiast zapłaty za nowe nabytki.**

Na podstawie osobnych umów dostarcza **książek** na wypłaty ratami **Bezpośrednie** stosunki z **Paryżem** i **Londynem.**

Katalogi bezpłatnie.

Haasenstein & Vogler,

najdawniejsza i najznakomitsza

EKSPEDYCYA OGŁOSZEŃ

w Niemczech, Austryi i Szwajcaryi

umieszcza ogłoszenia

we wszystkich dziennikach całego świata

bez liczenia prowizyi i porta według najtańszych cen oryginalnych i posiada zakłady w **Wiedniu** Neuer Markt 11, w **Pradze** Graben 27, w **Peszcie** Herrengasse 13,

oraz w

Bazylei.	Berlinie.	Bernie.
Wrocławiu.	Chemnizu.	Chur.
Dreznie.	Erfurcie.	Frankfurcie a. M.
St. Gallen.	Genewie.	Halle a. S.
Hamburgu.	Kolonii.	Lozannie.
Lipsku.	Lubece.	Lucernie.
Metz.	Magdeburgu.	Monachium.
Neuchâtel.	Noremberdze.	Stutgarcie.
	Zurychu.	

SRODKI ODWIETRZAJĄCE

(dezinfekcyjne)

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod Koroną

W KRAKOWIE.

1. Płyn do odwietrzania izb osób chorych na ospę, cholerę i inne choroby zaraźliwe
2. Płyn do odwietrzania pościeli, ubrania i innych przedmiotów stykających się z osobami cierpiącemi na choroby zaraźliwe.
3. Płyn odwietrzający do płókania ust i gardła.
4. „ „ do mycia rąk.
5. Mydło karbolowe.
6. Płyny odwietrzające do zaprawiania wody w celu odwietrzania bielizny.
7. Płyn do odwietrzenia wygalin do użytku pokojowego.

Środki wymienione przyrządzone są według zasad przyjętych przez Towarzystwo lekarskie krakowskie. W skład ich wchodzą ciała wytępiające zarodki chorób epidemicznych, powstrzymujące gnicie, wreszcie odbierające woń smrodliwą materyi gnijącéj. Srodki więc owe zarówno służą do odwietrzania (desinfectio), jak i do odwaniania (desodorisatio), a zarazem odznaczają się przyjemną wonią.

8. **Proszek odwietrzający** do odwietrzania wychodków, dołów kloacznych, śmietników, zlewów, stajen itd.

Do wszystkich środków dezinfekcyjnych dołączają się przepisy szczegółowego użycia.

Prócz tego *Apteka pod Koroną* przyrządza w mniejszych lub większych ilościach na żądanie: 1) *Massę dezinfekcyjną Süverna*, według oryginalnego przepisu, środek dezinfekcyjny nader dzielny i skuteczny zwłaszcza do odwietrzania wód nieczystych (stekowych) i odpadków fabrycznych.

2) Rozczyny do wytwarzania *kwasu siarkawego* dezinfekcyjnego, zalecanego przez *Pettenkofera, Wunderlicha*, *Gsinringera i Hoppe-Seylera.*

3) Posiada w zapasie wszystkie materyały niezbędne do dezinfekcyi, a w szczególności kwas karbolowy krystaliczny i płynny; koperwas żelazowy; chloralum (chlorek glinu) (Al_2